

autor: Micha Chlipa a



Niniejszy artykuł ma na celu opisanie szlaku bojowego pułkownika Włodzimierza Krzyżanowskiego oraz dowodzonych przez niego jednostek, ze szczególnym uwzględnieniem 58 Pułku Piechoty z Nowego Yorku, znanego jako „Legion Polski”. Ponieważ nie jest to artykuł naukowy, zrezygnowałem z opatrywania go przypisami, pozwalając sobie podać literaturę, z której korzystałem przy pisaniu poniższego artykułu.

Włodzimierz Krzyżanowski herbu Świnka, urodził się 8 lipca 1824 roku w Rożnowie, w Wielkim Księstwie Poznańskim. Jego ojciec i wujowie służyć mieli pod sztandarami Napoleona, zaś starszy brat brać udział w powstaniu listopadowym. W 1844 roku Krzyżanowski rozpoczął naukę na uniwersytecie, jednak w dwa lata później był zamieszany w przygotowania do nieudanego, ogólnopolskiego powstania. Musiał emigrować, więc przez Hamburg udał się do Stanów Zjednoczonych.

Tam miał się różnych zajęć, z czasem dochodząc do wykształcenia i posady geodety. Ożenił się też z siostrzenicą późniejszego generała Unii, Henryka Burnetta. Wrastał powoli w waszyngtońską socjetę, stając się szanowanym i zasobnym obywatelem. Popierał Republikanów, nie należy się więc dziwić jego entuzjazmowi dla rządów Lincolna. Był zresztą zafascynowany przybraną ojczyzną, a zwłaszcza jej ustrojem. Jak sam pisał: „Dobrodziejstwem przede wszystkim, które doprowadziło Stany Zjednoczone do dzisiejszej potęgi, jest ich

konstytucja – konstytucja, jakiej równej żadna nie posiada rasa”.

15 kwietnia 1861 roku, po upadku Fortu Sumter, prezydent Lincoln wezwał społeczeństwo Unii do tego, by wystawiło 75 000 ochotników, w celu przywrócenia spokoju na Południu (jak to określono, by zlikwidowali „związek zbyt silny, by mógł być on stłumiony w drodze zwykłego postępowania sądowego”). Z zachowaną informacją wiadomo, że Polacy rozpoczęli zaciąganie się do armii Unii od samego początku werbowania ochotników. Służyli oni przede wszystkim w pułkach z Nowego Yorku, Missouri, Wisconsin, Ohio i Illinois. Pierwszą polską jednostką była kompania C 31 pułku piechoty z Nowego Yorku, dowodzona przez kapitana Aleksandra Raszewskiego.

2 lipca 1861 roku niejaki Julian Allen (jak sam o sobie mówił „Polak mojżeszowego wyznania”), związany z istniejącym przed wojną secesyjną Towarzystwem Demokratycznym Wygnańców Polskich otrzymał patent na pułkownika, zobowiązując się wystawić „Legion Polski”. Rekrutacja szła jednak opornie, Allen zrezygnował więc z posady. Rozrzucana po całych Stanach emigracja polska nie była w stanie wystawić całego pułku. Wielu polskich żołnierzy służyło w pułkach niemieckich (głównie nowojorskich). Wreszcie trzeba pamiętać, że spora część Polaków uciekała do Ameryki między innymi przed obowiązkową służbą wojskową w armiach państw zaborczych, nie była więc chętna do zaciągania się do kolejnej armii. Nie bez wpływu na niemożność stworzenia pułku pozostawał fakt rozbitcia politycznego polskiej emigracji, oraz niezwykle zażyłe stosunki łączące USA z jednym z zaborców, a mianowicie Imperium Rosyjskim.

Włodzimierz Krzyżanowski odpowiedział na apel Lincolna za ledwie dwa dni po jego ogłoszeniu. Zaciągnął się w stopniu szeregowego do jednego z pułków ochotniczych. Swój czyn motywował później następująco: „(...) szedłem, gdzie mnie wzywał zarówno obowiązek wdzięczności względem przybranej ojczyzny, jak i pamięć wierna ideałom mej rodzinnej ziemi”.

Przedsiębiorczy Polak (zapewne nie bez pomocy swych koneksji) został wybrany wkrótce kapitanem ochotników, obejmując dowództwo w jednej z kompanii, sformowanej głównie z waszyngtońskich Niemców. 22 lipca 1861 roku Krzyżanowski został awansowany na majora (kolejny awans uzyskał dość szybko, bo 7 listopada tegoż samego roku).

W sierpniu 1861 roku Krzyżanowski otrzymał patent na zaciągnięcie pułku. Przybył do Nowego Yorku, gdzie wykorzystał materiał ludzki, zaciągnięty przez Allena. Ten ostatni przed swą dymisją zdołał zaciągnąć kompanię, złożoną z Polaków, której nadano nazwę „Legionu Polskiego”. Jednostkę tą uzupełniono innymi, podobnymi formacjami do stanu pełnego pułku. Tak powstał 58 Pułk Piechoty Nowojorskiej, który oficjalnie dalej zachował nazwę „Legionu Polskiego”. Jego żołnierze byli Polakami (przypuszczalnie około setki), Niemcami, Włochami, Węgrami, itd. Zachowana rycina pokazuje podoficera tej jednostki noszącego polską rogatywkę, należy jednak mniemać, że w okresie standaryzacji mundurów zostały one zamienione na unijne kepi. Na zachowanych zdjęciach Krzyżanowski pozuje w standardowym mundurze unijnego oficera, podobnie jego oficerowie, z tym że ich nakryciami głowy są futrzane czapy.

Szlak bojowy

„Legion Polski” w listopadzie 1861 roku został przeniesiony do Hunter’s Chapel, gdzie wszedł w

skład brygady Bohlena w ramach tak zwanej dywizji Blenkera. Brygada składała się z następujących pułków piechoty: 58 z Nowego Yorku oraz 74 i 75 z Pensylwanii. Kadre tzw. cudzoziemskiej dywizji (jak zwano dywizję Blenkera) tworzyli głównie emigranci z Europy. Sam jej dowódca był za młodu powstańcem w Palatynacie i Badenii. Wielu oficerów i żołnierzy miało za sobą służbę w europejskich armiach, zarówno regularnych, jak i powstańczych (np. pułkownik Aleksander von Schimelfennig był weteranem walk w Szlezwicku i powstania w Palatynacie). Do rzadkości nie należała niemiecka komenda, ani wymyślne mundury poszczególnych formacji. Barwna dywizja ścigała blaskiem rozlicznych, arystokratycznych nazwisk europejskich waszyngtońską socjetę na liczne i huczne pikniki oraz festyny.

Jednocześnie w czasie zimy 1861-1862 żołnierze cierpieli na skutek chorób i niedożywienia. Brygada Bohlena liczyła 2 250 (z czego 114 w szpitalach). 58 pułk miał w szpitalach aż 58 ze swoich 650 żołnierzy (co daje 8,92% chorych). Jak więc widać niskie stany osobowe brygady były dodatkowo osłabione przez inne czynniki.

W marcu 1862 brygadę Bohlena wzmocniły dwie jednostki. Pierwszą był 54 Pułk Piechoty z Nowego Yorku, znany jako „Schwarze Jager” , składający się głównie z Niemców, Węgrów i Polaków. Drugim wzmocnieniem była I bateria, 1 Pułku Artylerii Lekkiej z Nowego Yorku, pod dowództwem kapitana Weidricha

Wiosną 1862 roku 58 pułk (wraz z całą swą dywizją) brał udział w kampanii generała Fremonta przeciwko „Stonewallowi” Jacksonowi w dolinie Shenandoah. Fatalna organizacja zaopatrzenia w trakcie tej kampanii sprawiła, że żołnierze Unii cierpieli dotkliwy głód oraz niewygody. Dywizja ponadto nie dysponowała ciepłymi ubraniami, zaś w czasie marszu została zaskoczona przez złe warunki atmosferyczne, ze śnieżycami włącznie. Ciągłe marsze za szybko manewrującym Jacksonem, w trudnym, poprzecinanym licznymi rzekami terenie wyczerpały armię. Co ważniejsze w czasie swoje rajdu Jackson angażował duże siły Unii z dala od Richmondu, jednocześnie zaopatrując się kosztem przeciwnika.

Wreszcie pod Cross Keys 8 czerwca 1862 roku doszło do starcia. Wycofujący się za Shenandoah Jackson pozostawił dla osłony przeprawy gen. Ewella. Fremont sądząc, że ma przed sobą główne siły przeciwnika, postanowił walczyć ostrożnie, nie rzucając do natarcia całych swych sił. Lewe skrzydło szyku wojsk Unii obsadziła brygada Stahela, wspierana przez brygadę Bohlena, w której służył Krzyżanowski. Naprzeciw nich stała konfederacka brygada Trimble'a, zajmująca dogodną pozycję na wzgórzach, na dodatek mająca rezerwę w postaci brygady Taylora za sobą. Brygada Stahela ruszyła do ataku, jednak manewr ten był przedwczesny, bowiem nie nadeszły jeszcze rezerwy dla oddziałów federalnych. Stahelowi udało się zepchnąć 15 Pułk Piechoty z Alabamy, w kierunku sił głównych konfederatów, ale tam jego brygada została złamana silnym ogniem broni palnej. 8 i 45 pułki piechoty z Nowego Yorku zostały rozbite, tracąc ponad 1/3 stanu. Przerażone niedobitki rzuciły się do ucieczki.

58 pułk ruszył ze swoją brygadą do przodu, by wraz z baterią federalnej artylerii osłaniać odwrót brygady Stahela. Trimble ścignął jednak brygadę Taylora oraz dwa regimenty ze stojącej w centrum brygady Elzey'a i rozpoczął natarcie. Pułkownik Krzyżanowski odznaczył się wówczas po raz pierwszy. Widząc niebezpieczeństwo grożące wysuniętej baterii poprowadził na bagnety kontratak. 58 pułk odrzucił konfederatów na około 100 jardów, umożliwiając artylerii odwrót, po czym sam wycofał się osłaniany ogniem przez pozostałe pułki swojej brygady.

W bitwie pod Cross Keys brygada Bohlena straciła 73 ludzi (podczas, gdy np. 8 pułk z Nowego Yorku aż 220). 7 zabitych, 18 rannych oraz 4 zaginionych miał stracić 58 pułk. Federalni musieli się cofnąć, zaś nie niepokoiony Ewell wycofał się za Jacksonem, paląc w nocy most na

Shenadoah. Po bitwie brygadier Bohlen pochwalił Krzyżanowskiego i jego pułk, jako zachowujących się w boju „z wielką odwagą” („with great gallantry”). 26 czerwca 1862 roku prezydent Lincoln rozkazał włączyć oddziały Fremonta do nowo formowanej Armii Wirginii, pod dowództwem generała Johna Pope’a. Wkrótce potem dowództwo korpusu objął po Fremencie generał Franz Sigel, zawodowy oficer, uczestnik Wiosny Ludów. Dowódcą dywizji po Blenkerze został z kolei generał Karl Schurz, również były rewolucjonista. Można powiedzieć, że „cudzoziemski korpus” był najlepszą i najbardziej doświadczoną z jednostek Unii. W przeciwieństwie do swych towarzyszy broni z USA, którzy nie zdążyli jeszcze powąchać prochu, korpus Sigela był jednostką stojącą na o wiele wyższym poziomie.



Pierwszą brygadę w dywizji Schurza objął Bohlen, drugą zaś powierzono Krzyżanowskiemu. Polak miał pod swoją komendą 54 i 58 pułki z Nowego Yorku, oraz 75 pułk z Pensylwanii. Do

tego dochodziła bateria L, 2 Pułku Artylerii Lekkiej z Nowego Yorku. W lecie 1862 roku Krzyżanowski bierze udział w kampanii Pope'a w Wirginii. Początkowo korpus Sigela miał się połączyć z korpusem generała Banksa, jednak nie zdążył i Banks musiał samodzielnie stoczyć bitwę z wojskami Jacksona pod Cedar Mountain. Wobec tego Pope otrzymał nowe rozkazy. Miał utrzymać brzeg rzeki Rappahannock, do czasu nadejścia wycofującej się z Południa pokonanej armii generała McClellana. Jednak wcześniej do Jacksona dołączył generał Lee z Armią Północnej Wirginii, przez co konfederaci zyskali dużą przewagę.

Brygada Krzyżanowskiego wyruszyła nad Rappahannock 16 sierpnia 1862 roku. Maszerując w ciągłym upale, po zapyłonych drogach stoczyła szereg starć z wojskami konfederackimi. 22 sierpnia pod Freeman's Ford, 23 sierpnia pod Sulphur Springs i 24 sierpnia pod Waterloo Bridge. Armia Pope'a była ponadto niepokojona przez błyskotliwe zagony kawalerii rebelianckiej, z których jeden złupił kwaterę samego Pope'a. Po dwóch tygodniach ciągłych marszów z błyskawicznie manewrującym przeciwnikiem brygada Krzyżanowskiego miała stanąć do boju.

29 sierpnia doszło do bitwy niedaleko miejscowości Groveton. Dywizja Schurza nadciągnęła na pole bitwy stosunkowo wcześniej, jednak ze względu na niechęć dowódcy służb zaopatrzeniowych do narażania się, jej żołnierze nie otrzymali prowiantu. Pole bitwy dzieliła na pół nieukończona linia kolejowa, za którą stały konfederackie korpusy A. P. Hilla (na lewej flance konfederatów), Ewella (czasowo pod dowództwem generała Lawtona, w centrum) i Jacksona (zastępowanego przez generała Starke'a, na prawej flance).

Z kolei korpus Sigela zajął prawe skrzydło armii Unii, zaś jego najbardziej skrajną część stanowiła dywizja Schurza. Brygada Krzyżanowskiego weszła do akcji około godziny 6 rano, spędzając z pola idący do przodu 1 Pułk Piechoty z Karoliny Południowej. Do boju wciąż włączały się nowe jednostki z Południa, Krzyżanowski rzucał zaś kolejne pułki swej brygady. Podobny bój toczył walczący obok niego brygadier Schimmelfennig. Ludzie Krzyżanowskiego odrzucili brygadę Gregga za nasyp kolejowy i okopali się przed nim, wspierani przez dwie haubice. Jednak konfederatom wciąż przybywały posiłki, zaś stojąca za dywizją Schurza federalna dywizja Kerney'a włączyła się do bitwy dopiero o godzinie 14, a zatem po ośmiu godzinach boju. Cudzoziemska dywizja wyszła z pola boju, jednak jej „rdzennie amerykańscy” towarzysze broni nie wykazali się podobnym męstwem i wkrótce potem wycofali się oddając pole konfederatom. O sile natarcia brygady Krzyżanowskiego niech świadczy fakt, że walcząca z nim rebeliancka brygada Gregga straciła aż 613 ze swoich 1500 żołnierzy, zaś w raportach podawała, że została zaatakowana przez prawie cały korpus Sigela!

Następnego dnia brygada Krzyżanowskiego wzięła udział w przegranej przez federalnych bitwie pod Manassas (znanej jako druga bitwa pod Bull Run). Korpus Sigela poniósł w tej bitwie dotkliwe straty. Brygady Koltesa i Krzyżanowskiego operowały na skrzydle wojsk Unii, w rejonie Bald Hill, gdzie obrona wojsk federalnych została przełamana przez silne natarcie konfederatów. Obie brygady zaciekle powstrzymywały nacierających, ale planów generała Pope'a, który skoncentrował gros sił w centrum, okazało się, że nie dysponują one wystarczającym wsparciem do długiego powstrzymywania przeciwnika.

Koltes zginął, zaś Krzyżanowski został kontuzjowany podczas upadku z zabitego pod nim konia. Nie przestał dowodzić brygadą, umiejętnie manewrując i nie dając się oskrzydlić wlewającym się przez luki w szykach federalnych konfederatom. Dzięki postawie korpusu Sigela udało się ocalić wojska federalne przed oskrzydleniem. Raporty armii konfederackiej wspominają o zaciekłości walk w rejonie Bald Hill oraz o ciężkich stratach, jakie poniosły tam od ognia wzmiankowanych federalnych brygad. Teksaska brygada Hooda miała stracić tam 613

rannych i zabitych, w tym aż trzech pułkowników.

Po bitwie dywizja Schurza osłaniała odwrót pobitej armii unijnej. Sam Krzyżanowski doczekał się pochwały od generała Schurza w pobitewnym raporcie. Prezydent Lincoln zgłosił Krzyżanowskiego do awansu na stopień generała brygady w wojskach ochotniczych, jednak Polak nie otrzymał nominacji, gdyż Senat jej nie zatwierdził. Powodem miało być zbyt obco brzmiące nazwisko pułkownika (taką wzmiankę o tym pozostawił w swych pamiętnikach generał Schurz).

W czasie całej kampanii brygada Krzyżanowskiego straciła 372 ludzi (rannych, zabitych, zaginionych), zaś 58 pułk miał 14 zabitych, 32 rannych oraz 11 zaginionych. Warto również wspomnieć, że duża część rannych umarła na skutek braku niezbędnych służb sanitarnych. Najlepiej zaopatrzony korpus całej Armii Wirginii miał tylko 45 z regulaminowych 170 ambulansów (sic!), dlatego też w czasie odwrotu masowo wyrzucano i palono zapasy, rannych zaś starano się upchnąć na wozach taborowych. Nie zmienia to jednak faktu, że federalni pozostawili na polu walki około 3 000 rannych, z których część pozostawała tam aż do 9 września (sic!).

Armia federalna po serii porażek była zlepkiem oddziałów o niskim morale i fatalnej kondycji fizycznej. Rozpoczęto więc jej reorganizację. Zlikwidowano we wrześniu 1862 roku Armię Wirginii, zaś jej jednostki wcielono do Armii Potomaku. Korpus Sigela otrzymał numer XI. Brygada Krzyżanowskiego również uległa pewnym przekształceniom. Po transformacji składał się z 58 i 119 pułków z Nowego Yorku oraz 75 pułku z Pensylwanii i 26 pułku z Wisconsin. Zarówno 119 z Nowego Yorku, jak i 26 z Wisconsin składały się w sporej części z żołnierzy pochodzenia niemieckiego i polskiego.

W styczniu 1863 roku brygada Krzyżanowskiego brała udział w próbie wymanewrowania generała Lee przez nowego dowódcę Armii Potomaku, generała Burnside'a. Wydarzenie to znane jako „błotnisty marsz”, zakończyło się fiaskiem na skutek wyjątkowo fatalnych warunków atmosferycznych. Skompromitowany tym, oraz klęską pod Fredricsburgiem z poprzedniego roku, Burnside ustąpił. Na jego miejsce powołano generała Hookera, który usprawnił działanie służb armijnych, doprowadził do wymiany umundurowania, poprawił dyscyplinę i podreperował nadszarpnięte stany liczebne. Jednak jego przechwałki, w których zapowiadał wzięcie Richmond w czasie najbliższej kampanii okazały się przedwczesne.

W marcu 1863 roku na stanowisko dowódcy XI korpusu został powołany generał Olivier Otis Howard. Wyniosły purytanin, jako typowy amerykański WASP nie potrafił znaleźć płaszczyzny porozumienia się ze swoimi podkomendnymi. Pod koniec kwietnia wojska federalne rozpoczęły ofensywę. Hooker'owi wydawało się, że wysyłając znaczne siły dla wiązania od frontu Armii Północnej Wirginii generała Lee, udało mu się zwieść przeciwnika. Federalnym zdawało się, że skrycie przeszli rzekę Rapidan i znaleźli się na flance wojsk konfederackich w tzw. Dzikiej (Wilderness) gęstej, wirginijskiej puszczy.

Jednak już 29 kwietnia Lee wiedział o forsowaniu Rapidan, zaś następnego dnia depeszował do Richmond podając dokładną dyslokację przeciwnika. W tym samym czasie V, XI i XIII korpusy armii Unii weszły na jeden z niewielu otwartych kawałków terenu wewnątrz puszczy w okolicach Chancellorsville. Jednak dalej natarcie federalne traciło impet. Co więcej Lee rozdzielił swoją armię o rozpoczął skryte podejście do nie spodziewających się niczego wojsk Unii.





Wojna Secesyjna w USA - Legion Polacy w wojnie secesyjnej, 1861-1865, 1864